

Słowo o SHELL

Ziemia Ogoni to zaledwie 606 km² w Nigerii. Z powodu naftowych inwestycji nie rośnie tam nic. Od kiedy Shell rozpoczął swoją działalność w tym regionie (1990 r.) wiele chorób rozprzestrzeniło się na tej ziemi - astma, rak, choroby skóry i płuc oraz inne nieznane tu przed '90 schorzenia. Odgłosy pracujących szybów naftowych słyszalne są całą dobę. Rurociągi ciągną się wokół domów, przez uprawy rolnicze. Oczywiście ludzie agoni protestują przeciwko takim inwestycjom, ale Shell używa policji i wojska do ich poskromienia. Wiele wsi zostało spalonych, wiele osób zabito, innych bezpodstawnie aresztowano. Ludzie pracujący dla Shella nie zważają na kobiety ciężarne ani na starszych.

10 listopada 1995 r. sąd wojskowy skazał na karę śmierci Ken Saro Wiwa i 8 innych działaczy antyshellowej opozycji. Wcześniej, po 11 miesiącach bezpodstawnego aresztowania, szef Shella Brian Anderson próbował nakłonić opozycjonistów do zaprzestania wszelkich antyshellowych akcji oraz zaprzeczenia wszystkiemu, co ruchy ekologiczne i praw człowieka mówiły o Shellu i nigeryjskim rządzie od 1990 roku. Ken i jego brat Qwens nie zgodzili się. Brytyjskoholenderska korporacja Shell i rząd Nigerii nie przejmują się oficjalnymi międzynarodowymi sankcjami (włączywszy UE) kontynuując destrukcję ziemi Ogoni i całego środowiska naturalnego w regionie.

Shell został zmuszony do zaprzestania kilku swoich przedsięwzięć, ale nadal zanieczyszcza północne morza. Jednak coraz więcej firm i ludzi przestaje kupować u Shella.

Przemysław Sobański